Nr 49 | Kraków, Piątek 28 Lutego 1913. | Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 130.

Żydochwalcy.

Warto obserwować taktykę rozmaitych „żydolubów" (tak nazwał znany literat Ignacy Grabowski obrońców najazdu litwackiego) wobec bojkotu żydów w Królestwie. W Galicyi zwłaszcza, gdzie zżydzenie opinii publicznej przybrało rozmiary nieznane w innych dzielnicach Polski, widzieć się dają plastycznie wszystkie ewolucye taktyczne żydolubów. Mają one na celu oplwanie i spotwarzenie samoobrony Królestwa Polskiego i zatrzymanie jej za wszelką cenę na granicy rosyjsko-austryackiej. Byle nie weszła ta zaraza do Galicyi!...

Tradycyjne stanowisko wobec bojkotu zajmuje „Nowa Reforma", organ pp. Grossa i Doboszyńskiego. Dla „N. Reformy" bojkot nie istnieje, litwacy nie istnieją, niebezpieczeństwo wywłaszczenia Warszawy nie istnieje. Dziennik demokratyczny niema czasu ni ochoty zajmować się sprawami polskiemi, wszak ważniejsze kwestye go zajmują, jak: położenie gospodarcze w Marokku, walki partyjne w Patagonii lub Meksyku i wreszcie wojny, które dla istnienia „N. Reformy" są niezbędne.

„Gazeta Wieczorna" — organ pp. Battaglii i Menkesa-Merwina z radością drukuje apologię litwaków, napisaną przez p. Srokowskiego. Namiestnikowski demokrata, który w ukłonach przed „władzą" złamał sobie kość pacierzową — nie ma słów oburzenia dla „antysemity" Chołoniewskiego, ponieważ p. Chołoniewski zamieszczał niegdyś prace publicystyczne w „ugodowym Kraju". Jest to wprost bezwstydne rozumowanie u publicystów, którzy mają tak mało poczucia niezawisłości opinii.

W końcu wyjeżdża c. k demokrata z argumentem: „Co tam Królestwo, ale w Galicyi liczba żydów w ostatniem 30 leciu zmniejszyła się procentowo! W r. 1880 w miastach zachodnio-galicyjskich liczba rzymsko-katolików z 62·3 procent wzrosła na 66.3 procent. Więc niema niebezpieczeństwa żydowskiego w Galicyi".

Śmieszność tej argumentacyi bije w oczy. Tak jest, zwiększyła się liczba polskich mieszkańców w Bochni, Tarnowie, Rzeszowie o kilkaset robotników, stróżów, nosiwodów i praczek. Ale i to prawda, że w tych 20 latach znikło w naszych miastach 50% chrześcijańskich sklepów i warsztatów, że większość realności przeszła w ręce żydów że Izrael panuje ekonomicznie, mimo, iż ludność polska rozrasta się prędzej. O tem demokrata palestyńskiego autoramentu nie pisze... Uważa ten objaw widocznie za naturalny.

Ale gdy we Lwowie żydolub jest dość nieśmiałym, to „Naprzód" krakowski bohatersko już podnosi sztandar walki o kulturę. Kto grozi kulturze? Narodowi demokraci, antysemici, bojkotowcy. „Naprzód", trzęsie się ze strachu, widząc, że Polska staje do walki z czwartym zaborem. Straszne rzeczy! Zamiast bić Moskali lub Austryaków, zamiast zwalczać Dmowskiego, klerykałów, szlachtę, biskupów — Polska broni się przed robactwem litwackiem. Polska wymiata śmiecie ze swego domu, Polska nie chce zostać żydo-Polską! Więc żydek z „Naprzodu" broni — kultury, która jest uosobiona w litwakach, chałaciarzach, w Nalewkach i Stradomiu. Oto rzeźbiarzowi Szymanowskiemu nie daje Warszawa wykonać pomnika Chopina „dlatego, że krew semicką dziedziczy" — pisze „Naprzód", nie podając jednak źródła gdzie taka argumentacya miała się pojawić. Wiemy, że o pomnik Chopina dłuta Szymanowskiego toczy się od dwóch lat spór wyłącznie artystyczny. Wiemy, że wielkiemu artyście zarzucają artyści malarskość i literackość pomysłów — któż jednak może kwestyonować polskość p. Szymanowskiego?

To nie wszystko. Żydzi odwrócić chcą społeczeństwo polskie od bojkotu — przez pokazywanie im innego wroga: Rosyi. „Zamiast myśleć o powstaniu, Polacy bawią się hecą antysemicką! Gnębią żydów zamiast Moskali". W tak bezczelny sposób litwak próbuje się ratować! — Społeczeństwo polskie w Królestwie broniło i broni się przed rusyfikacyą codziennie, na każdym kroku i bronić się będzie. Nie pokonał go carat, choć od 100 lat rzuca na Królestwo armię czynowników i stosy ustaw wyjątkowych. Gdy przyjdzie chwila, Królestwo będzie umiało walczyć orężnie. Ale właśnie, aby przygotować skutecznie przyszłą rozprawę z Moskwą, trzeba się ekonomicznie wzmocnić, trzeba stoczyć walkę z obcymi żywiołami, które toczą fundamenty naszej narodowej budowy.

Dla żydów, jest to najzupełniej obojętne, kto panuje w Warszawie — Polacy czy Rosyanie. Sympatye ich są zawsze po stronie silniejszego, to też w Wilnie i w ogóle na Litwie przyjęli już dawno język rosyjski i są filarami rusyfikacyi. Teraz przyjęli ten sam system w Warszawie — a najlepszym dowodem sympatyi rządu rosyjskiego dla żydów — jest prześladowanie akcyi bojkotowej przez władze rosyjskie.

A świeże zamknięcie tow. „Kultury polskiej" z którego usunięto żydów, czy nie jest znamiennym objawem protekcyi rządu rosyjskiego nad żydami? Czy „Naprzód" naiwnie nie wie, że w Rosyi pieniądz decyduje o polityce rządu? Niechże organ socyalistyczny zapyta swoich żydowskich przyjaciół, wiele ich kosztuje zwalczanie bojkotu w ministerstwach w Petersburgu i w kancelaryi generał gubernatora?

Ale „Naprzód" wstydliwie pomija te fakty i nawołuje do powstania, żeby tylko żydom dać folgę i pomoc!

Słusznie pisze „Gazeta Warszawska", że raczej trzeba pracować nad spolszczeniem miast i nad usamodzielnieniem gospodarczem, a nie dać się porwać „zamierzeniom nie opartym na rzeczywistości". Bursa 1905—6 roku nauczyła Królestwo rozwagi i spokoju. Przygotowywanie powstania w Warszawie nie jest przy obecnem osłabieniu społeczeństwa możliwem. Nawet ruch socyalistyczny po ciosach roku 1905 i 6-go rozwija się niezmiernie powoli. Budowanie przyszłości narodu na możliwości wojny austro-rosyjskiej byłoby lekkomyślnością. Wojna może wybuchnąć, ale coraz prawdopodobniejszem jest, że nie wybuchnie. I bez wojny jednak społeczeństwo chce żyć! Dlatego bez względu na prognostyki wojenne Królestwo prowadzić musi walkę z wrogiem wewnętrznym, wzmacniać się gospodarczo, zbroić się pokojowo. Bojkot spełnia to zadanie.

Nawet robotnicy socyalistyczni w Królestwie nie myślą o wojnie lub o powstaniu. Frakcya rewolucyjna P. P. S., która przyłączyła się do „Komisyi tymczasowej", nie ma żadnego wpływu w Królestwie. Jest to partya, która zmieści się łatwo w jednej kawiarni krakowskiej, gdzie zwykle „rozwija" swą działalność. Wybory z kuryi robotniczej do Dumy udowodniły, że większość robotników socyalistycznych znajduje się w obozie P. P. S. (lewica). Z jej szeregów wyszedł Jagiełło. Otóż ta partya ogłosiła, że „jeśliby pomimo wszelkich wysiłków międzynarodowego proletaryatu doszło do wojny między Austryą a Rosyą, klasa robotnicza Królestwa nie opowie się za żadną ze stron wojujących" P. P. S. jest przeciwna ruchowi.

Społeczeństwo polskie nie potrzebuje lekcyi patryotyzmu od żydków z „Naprzodu". Społeczeństwo polskie wie, że i teraz żydzi stoją poza polskiem społeczeństwem, poza jego ideałami i dążeniami.

Purpurą haseł niepodległościowych nie zdołają ukryć obroży własnego interesu. A ten interes niema we firmie starej nazwy „Polska", ale nową: Judeo-Polska. I dlatego tę firmę Polacy zwalczać muszą.

Agnostycyzm a sekciarstwo.

Wczoraj zakończyły się konferencye delegatów „Związku chrześcijańskiej młodzieży" wykładem miss Rouse, który tłumaczyła zebranym słuchaczom pani Konstantowa Gór [redacted] polecił człowiek, którego przyjaźnią się szczycę, głośny w nauce indolog, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, Leopold von Schroeder, jeden z najwznioślejszych umysłów, jakie zdarzyło mi się w życiu spotkać. Prof. Schroedera znam nierównie lepiej, niż obecnych tu delegatów wszechświatowego Związku studentów chrześcijańskich, więc jeśli o nim słów kilka powiem, ułatwi to zrozumienie ich misyi.

Dzieje duszy swojej opowiedział prof. v. Schroeder w pięknym odczycie „Das Rufen Gottes" (Wołanie Boga). Urodzony w Dorpacie, w pobożnej rodzinie protestanckiej, wychowanie otrzymał religijne, lecz wcześnie wiarę utracił. Za przykładem wielkiego poety powiedział sobie wtedy, że kto naukę posiada i sztukę, temu religia nie jest potrzebną, bo on już ją ma w jej najwyższej postaci; komu zaś skarby nauki i sztuki są niedostępne, ten niech wyrabia sobie jakąś tam religię.

Ale człowiek jest istotą religijną — i kto zmysł religijny utracił, lub go wcale nie ma, ten jest kaleką i kalectwa tego nie wyleczy ani nauka ani sztuka. Prędko przekonał się o tem Schroeder. „Cóż w najlepszym razie — opowiada on — danem mi było z pomocą całej mojej wiedzy osiągnąć? Mogłem wydać kilka tekstów indyjskich, lub objaśnić je lepiej, niż moi poprzednicy". Ale ani filologiczne objaśnienia trudnych tekstów, ani wykrycie praw akcentuacyi sanskryckiej nie ukoją człowieka myślącego i czującego. Nauka — mówi Schroeder — to jedno zrobić tu może, że doprowadzi uczucie pustki wewnętrznej aż do kresów nieznośnego bólu i rozpaczliwego zniechęcenia. I właśnie to stanowi jej dobrą stronę; trzeba bowiem aż do dna zgłębić cierpienie, ażeby zechcieć wierzyć i tem samem otrzymać taką właśnie pomoc, jakiej łaknie dusza. Uwierzyć zaś, to znaczy zgiąć kolano do modlitwy — do modlitwy o łaskę, która daje człowiekowi moc przeobrażenia siebie, swej woli i życia. I dopiero z przeobrażonem życiem przychodzi do nas poznanie Prawdy.

Czyli nie rozum, lecz życie, jako czynność moralna, jest drogą do poznania. Na tym punkcie spotkał się Schroeder z najprzedniejszymi umysłami wieku, że przytoczę tu Tołstoja. O ile sądzić mogę, na tem samem stanowisku stoją obecni tu delegaci, pracując od lat szeregu wśród młodzieży akademickiej wszystkich części świata.

Oczywiście, w społeczeństwie katolickiem, ściślej mówiąc, po katolicku wierzącem, nie mają oni nic do powiedzenia i nie znajdą pola do pracy. Powszechny, katolicki Kościół Chrystusowy nie do sojuszu z innemi wyznaniami dąży, ale im światło swoje niesie, ażeby je przyjąć mogły i jemu się poddać. [redacted] nie wątpię, że szanowni goście nasi nie [redacted]mają zamiaru apostołowania wśród wierzą[redacted]cych katolików.

Nasienie religii chcieliby oni rzucić na [redacted]ustkowia agnostycyzmu. A młodzież nasza [redacted]est, zdaje się, w znacznej części, prawdopo[redacted]dobnie w większości agnostyczną. I z tego, [redacted]o o charakterze jej bezwyznaniowościowym [redacted]łyszę i z tak głośnych objawów, jak niedawny protest stu przeszło akademików przeciw obiadowi postnemu w dzień popielca w „Domu Akademickim" wnoszę, że agnostycyzm nasz, może nie u wszystkich, ale u wielu jest czemś strasznem; to wiatr suchy, wyjaławiający serca z tych uczuć, które je ponad poziom rzeczy przechodzących podnoszą. Agnostycyzm taki nie ma nic wspólnego z ową szlachetną rezygnacyą, na którą pada promień wzniosłej melancholii, zawierającej się w słowach „ignoramus ignorabimus". Agnostykiem tego typu wśród umysłów potężnych, a znanych mi bliżej, był Spasowicz. Nie wierzył, wierzyć nie umiał, ale jakżeż szanował wiarę u innych! Czuł nawet pociąg jakiś szczególny do ludzi z wiedzą rozległą, rozumem silnym, a jednak szczerze wierzących. To harmonijne u nich zespolenie rzeczy trudno dających się zespolić, stanowiło dla niego przedmiot estetycznej rozkoszy; badał ich, jako niepospolite okazy psychologiczne nie z ciekawością tylko, lecz z żywą sympatyą.

Niestety, innem jest „ignoramus", na które my patrzymy! to nienawiść do tych, którzy „non ignorant", którzy coś wiedzą; to ciasne sekciarstwo. Umiem zrozumieć i odczuć rozmaite poglądy i kierunki; jednej tylko rzeczy, u młodych zwłaszcza, nie zrozumiem nigdy: sekciarstwa i dla tej rzeczy nie mam pobłażania. Sekciarstwo dałoby się poniekąd usprawiedliwić u ludzi mego wieku; warunki życia wepchnęły każdego z nas na wyraźnie określoną drogę i na drodze tej niejeden, w jej cel ostateczny wyłącznie zapatrzony, traci z biegiem lat ochotę do rozglądania się naokoło siebie i wraz z tem zdolność rozumienia tych, co innemi kroczą drogami, choćby nawet szli do tegoż samego celu. Sekciarstwo to objaw starości, czyli zniedołężnienia i lenistwa; to niewola ducha, który dał się zakuć w kajdany jakichś kilku formułek. A przedwczesna starość u młodych razi nas i odpycha, jako rzecz przeciwna naturze; pojęcie młodości zwykliśmy łączyć z myślą o szerokich widnokręgach i szerokich, swobodnych lotach.

Jeden z wielkich myślicieli wieku zeszłego dzielił filozoficzne systemy świata na skrzydlate i czołgające się; inny myśliciel, protestant Secrétan, poznanie którego niezmiernie zalecam każdemu, kto zwróci się do mnie po radę, co ma czytać, — dzielił nie systemy, lecz ludzi na dwie kategorye: tych

---

75 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Nastąpiły wzajemne wyjaśnienia i rzecz cała skończyła się niespodzianie ugoszczeniem panów wojskowych i zabawą taneczną, która przeciągnęła się do późna w nocy. Zabielski nie doczekał już tego pomyślnego rozwiązania. Wymknął się w pierwszej swobodnej chwili i zmierzał wielkimi krokami w głąb przedmieścia Wesoła. Zbliżając się do umówionego miejsca poznał wnet karyolkę księcia, zaprzężoną w parę gniadoszów, przysłanych niedawno z Warszawy. Zaprząg ten stał przed odosobnionym domem, wynajętym świeżo przez braci masonów, na użytek mającej powstać loży. Konspiracyjne to miejsce wyglądało głucho i tajemniczo. Dokoła domu szumiały stare drzewa, szczelnie zapuszczone żaluzye zabezpieczały okna, chroniąc je od ciekawych spojrzeń. Zabielski był masonem, jak wszyscy jego koledzy, nie przywiązując zresztą zbytniej wagi do swych lożowych stopni. Wylegitymował się więc bez trudności i wprowadzony został do zacisznej salki, mającej służyć w przyszłości za izbę posiedzeń. Zastał już tam księcia w towarzystwie francuskiego rezydenta.

— Pan de Serra tutaj? — zawołał zdziwiony.

— Powierzam pana rezydenta twojej opiece, jak to było w Pniewie — odrzekł na to książę.

— La comedie de Pniew, va donc recommencer *) — zauważył Genueńczyk. A słowa te były dostatecznem objaśnieniem i nie potrzebowały komentarzy. Zrozumiał teraz Zabielski cel i przyczynę tej nocnej schadzki. Książę tymczasem chodził niecierpliwie po salce, zatrzymując się przy oknie. Podnosił to opuszczał żaluzye, czekał i nasłuchiwał. Duszno mu było w tę noc sierpniową, w ciasnej, zamkniętej przestrzeni a duszniej jeszcze może w duchowej atmosferze podstępów zasadzek, dwulicowych machinacyj, tak sprzecznych z jego naturą. Próżno od młodości protestował energicznie przeciw intrydze i kabale, zrzekał się wszelkiej z niemi wspólności. Intryga i kabała towarzyszyły mu nieustannie, oplatały go na każdym kroku, krępowały lub przeinaczały niejedne jego zamierzenie. Zrozumiał wreszcie — nauczyło go doświadczenie, że są sprawy, których nie można rozciąć ostrzem pałasza, że fałsz i zdradę odpowiednią trzeba odpierać bronią. Jednem z takich ustępstw, miało być spotkanie dzisiejszej nocy.

— Już czas; zajmijcie panowie wasze stanowiska — rzekł otwierając ukryte w ścianie drzwiczki.

Do uszu jego doszedł właśnie turkot, a potem rżenie i parskanie koni, objawiających radość swoją z powodu zbliżającego się końca podróży.

Cugowce to były pierwszorzędne, wypieszczone w jednej z najlepszych krajowych stajni, stepowe rumaki sanguszkowskie, wypożyczone na tę nocną wycieczkę znakomitemu cudzoziemcowi, goszczącemu chwilowo w rezydencyi książąt Sanguszków w Tarnowie.

Cudzoziemcem był kniaź Golicyn, naczel- [redacted] rękę suchą, rasową, pomarszczoną, już nieco rękę starego człowieka. Ręka ta zawisła chwilę w próżni i nie odrazu zetknęła się z dłonią polskiego wodza. Splotły się wreszcie w krótkim, przelotnym uścisku, poczem obaj odstąpili od siebie i mierzyli się przez chwilę oczyma.

— „Mon prince" *) — zaczął Rosyanin — cieszę się, że wdanie się wspólnego przyjaciela, ułatwiło nam to spotkanie.

— Azaliż możemy mieć wspólnych przyjaciół? — pomyślał w duchu książę, a przytem odczuł niejasno, że ten, którego nazwano jego przyjacielem, przestanie nim być od dziś, że będzie to nowa nić zerwana, nowe stargane ogniwo.

Myśl ta szarpnęła nim boleśnie, ale zepchnął ją na dalszy plan, czując, że nie należy mu dziś rozpraszać myśli na uboczne wrażenia. Wskazał milcząco miejsce swemu gościowi, a sam usiadł naprzeciw.

—Grajmy w otwarte karty — mówił Go- [redacted]licyn — ta cała kampania nie na wiele się [redacted]przyda waszemu narodowi.

— Czy tak?

Potoczyła się dalej rozmowa, a raczej [redacted]monolog, bo Golicyn mówił przeważnie sam, [redacted]zatrzymując się niekiedy dla wywołania tem [redacted]większego wrażenia.

Roztaczał przed swym słuchaczem coraz [redacted]o świetniejsze obrazy, składał uroczyste [redacted]przyrzeczenia w imieniu swego monarchy. [redacted] słuchacz był cierpliwy, nie przerywając mu [redacted]adną uwagą, nie przecząc. Raz tylko pod[redacted]niósł na mówiącego oczy, w których po [redacted]przez mgłę przysłaniającej je tęsknoty zami[redacted]gotało coś, jakby płomień obrażonej do głę[redacted] dumy. Było to wtedy, gdy Golicyn wspomniał o wojsku.

— Kochacie wojsko wasze książę, bo macie duszę rycerską, ja to znam. Rycerskiemu człowiekowi miłość taka starczy nieraz za wszystko, rodzinę mu zastąpi, przyjaciół. A tu żal się Boże, wojsku waszemu żołdu nie płacą, wielu głód cierpi. Żołd wypłaci im imperator nasz za kilka lat z góry i to na wasze ręce; weteranów opatrzy. To uraduje wam duszę, ja wiem, lepiej niż te dobra, które dla was monarcha przeznacza, majętności, których nie wyczerpie tak łatwo wasza nawet szczodrobliwość, bo wy, ja wiem, szczodrą macie rękę, szczodre serce. A dziś, co? marszałków swoich Bonaparte obdarza w ziemiach waszych, a wy sami w kłopotach, wasz skarb pustkami świeci.

Rzekłszy to, rosyjski dygnitarz zaśmiał się z cicha. Przypomniał sobie młode lata, gdy niedoświadczony jeszcze młodzik, brał pośredni udział w tego rodzaju umowach i namowach. Z Polakami, uczono go, trzeba mieć zawsze na ustach pięknie brzmiące słowa. Oni to lubią, na wszystko się zgodzą, byle formy zachować, taki już honorowy naród.

Powstał książę Golicyn i czekał odpowiedzi. Stare jego wyblakłe źrenice przyczaiły się za powłoką obwisłych powiek i próbowały wydrzeć z pod serca polskiego wodza najżywotniejszą treść jego myśli.

— Czy uwierzy? — zapytywał siebie — lub co ważniejsza, czy gotów jest udawać, że wierzy w tę Polskę oswobodzoną i zjednoczoną przy boku Rosyi. Czy pod osłoną tej mniemanej wiary, przyjąć zechce ofiarowane donacye i da sobie wytrącić z ręki broń i możność służenia krajowi?

Milczenie polskiego wodza wydało mu się dobrą wróżbą, pasuje się widocznie z sobą, nim powie ostatnie słowo, a na słowie jego polegać można. Czuł się już stary dworak bliskim wygranej i uśmiechał się do swych myśli. Szkoda tylko, że ona nie doczekała tego, wielka imperatorowa, co stworzyła potęgę Rosyi.

Tu dusza jego zapuściła się w odległe wspomnienia, a w dalszem skojarzeniu myśli stanęła mu nagle w oczach pewna salka zimowego pałacu, zawieszona miniaturami, a na tle tego buduaru kobieta niska, ale majestatyczna, z siwymi włosami nad wysokiem czołem, z twarzą okraszoną dziwnie gorącym rumieńcem, który zachowała do późnego wieku. To ona, głośna caryca, a miniatury te, to jej muzeum pamiątek, historya jej kobiecego serca, portrety tych, co wchodząc tu kolejno stawali się wybrańcami losu, a których imię było legion. On sam nie był w ich liczbie. Kniaź z rodu i bogacz, nie szukał tej drogi wyniesienia. Ale nie dziwił się, nie potępiał, o nie! W jego rosyjskiej duszy znalazło się potrzebne wyrozumienie. Wszystko wyrozumieć można, wszystko przebaczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Powtórzy się więc ta sama komedya co w Pniewie.

*) Mój książę.

co się modlą i tych, co się nie modlą. Wiążę jedno z drugiem i twierdzę, że wyznawcami teoryj skrzydlatych, które silą się sięgnąć w nieskończoną dal, obejmują dalekie przyszłe wieki i dalekie potomstwo niemi żywić się będzie — wyznawcami ich mogą być ci tylko, co się modlą, czyli ci, co żywo czują swój żywy związek z wyższym porządkiem moralnym, z dobrem absolutnem, któremu na imię Bóg. Na tym gruncie stanęli byli nasi wieszczowie i myśliciele — i w tem nieśmiertelna chwała naszej poezyi i filozofii narodowej.

Ale dziś afirmowanie absolutności Dobra nazywają u nas klerykalizmem, a komu tę etykietę przyczepią, ten traci możność działania na szerszą koła młodzieży. Dlatego chciałbym wierzyć, że tym panom i paniom którzy tu z obcych kresów przybyli, a w żaden chyba sposób nie mogą być posądzeni o klerykalizm, łatwiej będzie, niż nam, Polakom, przemówić do polskiego antyteizmu.

To zaś mówiąc, mam na myśli znamienny przykład z dziejów naszej umysłowości. Oto przed laty pewien niepospolicie uzdolniony młodzieniec udał się z Galicyi do Anglii dla uzupełnienia swoich studyów technicznych. Nawskroś przepojony filozofią pozytywną, był on dalekim od wszelkiej religii, ale miał jeszcze myśl swobodną, nie spętaną sekciarstwem, umiał patrzeć. I cóż? Poznawszy bliżej Anglików, przekonał się, że ten naród najpozytywniejszy i najpraktyczniejszy na świecie jest też narodem najreligijniejszym. I to otworzyło przed nim nowe światy i wywołało zupełny przewrót w jego umyśle. Myśl o odrodzeniu narodu polskiego, niestylko moralnem, ale ekonomicznem i politycznem skojarzył on wówczas w jedno z odrodzeniem religijnem — i wróciwszy do kraju, stał się idei tej sługą i niezmordowanym apostołem. Młodzieńcem tym był Stanisław Szczepanowski. Oby drogi, któremi myśl jego kroczyła, doprowadziły młodzież naszą do wspólnych nam wszystkim wielkich celów".

Armia austryacko-węgierska w oświetleniu rosyjskiem.

Korespondent wiedeński „Now. Wrem." niejaki p. Dymitrij Janczewicki, piszący o rozmaitych sprawach politycznych, tyczących się monarchii austryacko-węgierskiej, omawia powody, dla których dyplomacya wiedeńska urządziła rzekomo odwrót na całej linii przed Rosyą, czego dowodem miała być misya ks. Hohenlohego do cara Mikołaja.

Wśród przyczyn, które ten zwrot spowodowały, kładzie dziennikarz rosyjski zły stan armii austryacko-węgierskiej na pierwszym miejscu i pisze o niej, co następuje:

„Po Wiedniu krążą wciąż wieści, które przedostają się nawet do pism fachowo-wojskowych, że stan rzeczy w armii austryacko-węgierskiej nie jest bynajmniej pomyślny. W sferach parlamentarnych, finansowych i dziennikarskich dają się słyszeć głosy, że przy obecnych brakach swej armii Austro-Węgry nie mogłyby absolutnie prowadzić wojny z takim przeciwnikiem, jak Rosya. Nawet wojna z Serbią byłaby — ich zdaniem — wielce ryzykowną dla Austro-Węgier.

„W Wiedniu nie są bynajmniej tajemnicą przyczyny, które spowodowały upadek ministra wojny gen. Auffenberga i szefa sztabu gen. Schemuy, a także przymusowe ustąpienie niektórych dowódców korpusów i wyższych intendentów.

„Pomiędzy przyczynami, które wywołały upadek gen. Auffenberga, wskazują tu tajsze sfery polityczne i na to, że ten przedsiębiorczy generał, żydowskiego pochodzenia, grał mocno wraz ze swą małżonką na giełdzie, co przychodziło mu tem łatwiej, ponieważ, jako minister, znał dobrze barometr polityczny. Skutkiem zaś jego spekulacyj na zwyżkę i zniżkę wiele osób na giełdzie zostało wprost zrujnowanych.

„Dalej jednak okazały się w armii austryacko-węgierskiej braki poważniejszej natury. I tak np. wiadomo, gdy zatarg dyplomatyczny austryacko-serbski doszedł do największego napięcia, gdy Austrya groziła już swą armią, stojącą przed Belgradem — pokazało się, że proch w armii austryackiej jest nic nie wart, że albo sam się zapala albo też po pewnym czasie traci zdolność eksplodowania.

„Podczas, gdy artyleryści serbscy dumni są ze swoich dział, wykonanych we Francyi wedle najnowszego systemu, które wykazały swą wartość na Bałkanie, artylerzyści austryaccy nie mają zaufania do swoich dział bronzowych... Opowiadają tu także, iż w austryackim sztabie generalnym nie wypracowano nawet planów wojny z Serbią. Plany mobilizacyjne zmieniano kilkakrotnie i dopiero od chwili mianowania gen. Conrada szefem sztabu generalnego mobilizacya przeciw Serbii i Rosyi przybrała określony charakter.

„Wieści, nadchodzące z Bośni, Hercegowiny i Dalmacyi, gdzie rozłożono wojska, skierowane przeciw Serbii, są bardzo niepomyślne. Żołnierze żalą się na haniebne odżywianie i na niemożliwie ciasne pomieszczenie po kwaterach. Przytem umundurowanie ich nie odpowiada wcale porze roku a obecnie jest w bardzo lichym gatunku. Wogóle intendentura w Austryi okazała się zupełnie nie na wysokości swego zadania, wobec czego armia [illegible] prowadzić wojnę na dwa fronty.

„Co się zaś tyczy ducha wojennego i bojowego nastroju armii austryackiej, to [illegible] różnoplemiennej i różnojęzycznej masie. Czyż można spodziewać się, że jeden duch będzie ożywiał tę armię, w której pułki dzielą się wedle narodowości, nienawidzących jedna drugiej, a w której Słowianie stanowią nie rozumieją, dlaczego Austrya ma się bić z Serbią i dlaczego potrzebną jest Albania?..."

Tych parę zdań przytoczonych wystarczy chyba dla wyrobienia sobie pojęcia, jak opinia rosyjska informowaną jest przez taki wpływowy organ, jak „Nowoje Wremia", o siłach swego najbliższego i najgroźniejszego przeciwnika. Metody tego rodzaju chwytają się zwykle ci, którzy, czując się sami bezsilnymi, dodają sobie odwagi, obniżając siły swego antagonisty.

Podatki i etyka.

Z kół obywatelskich krakowskich otrzymujemy następujące uwagi:

Że ci, co coś mają, dzielić się tem muszą z państwem, krajem, gminą itd., o tem wie każdy i każdy to uznaje, rozumiejąc powody. Ale i powody te muszą być słuszne i system, za pomocą którego ocenia się dochody stron, a wyznacza i pobiera opłaty i daniny, winien być sprawiedliwym, nie kolidującym z etyką i jej zasadami. A jak jest etyka indywidualna, tak istnieje i etyka zbiorowa, której również nikomu i dla niczego naruszać nie wolno.

U nas podatki są, na ogół biorąc, znacznie większe, niżli możność i zdolność płacenia ich przez opodatkowanych. Przyczyną tego jest bardzo złe położenie materyalne, więc skutkiem tego niestosunek źródeł dochodu do rozchodów podatników. Skutkiem tego zdarza się niestety zbyt często, że wiele potrzeb jednostek musi pozostać niezaspokojonemi, bo trzeba i musi się przedewszystkiem zaspokoić wymagania na cele ogólne.

Sytuacya jest oddawna ciężka, stale coraz cięższa, a obecnie stoimy przed pewnikiem, że podatki nasze będą znów zwiększone. De facto jesteśmy w więcej jak złem położeniu i... jesteśmy bezbronni. Z postępowania władz podatkowych wynika, że nie znają ekonomicznego położenia kraju; choćby taki przykład ich metody.

Chyba niema takich, nawet z tych, coby najprawdziwiej i najsumienniej podawali dochody i zarobki we fasyach, aby nie otrzymali byli od c. k. Administracyi podatków powszechnie, a tak mile znanych karteczek, których treścią bywa mniej więcej, że „powszechnie wiadomem jest...", albo „notorycznie znanem jest, że dochód pański jest znacznie większym..." itd., itp. — Te i takie upomnienia z góry, rozdzielane w czambuł wszystkim, działają fatalnie w kierunku etycznym i co do dobrej woli płatników. Na tej drodze zarzuca się prawie każdemu wręcz kłamstwo! Tu już nie chodzi o to, czy dana władza starała się o to, by była dla obywateli sympatyczną (bo to nieraz byłoby trudnem!), ale o to, aby im i sobie nie utrudniała jeszcze bardziej niełatwego, wzajemnego zadania z jednej strony, z drugiej, aby nie przekraczano prawideł moralności i to „ex catedra" w formie zarządzeń urzędowych.

Teraz dowiadujemy się, my obywatele, że zanosi się poważnie na dopuszczenie wglądania w księgi rachunkowe podatników, a postawiono nawet wniosek, aby i prywatni obowiązani byli, o ile dochód ich roczny jest wyższym niż 5000 koron, prowadzić księgi gospodarcze! To już przechodzi wszelkie granice rozsądku i sumienia. To znaczy, że przedstawiciele nasi sami dają władzom podatkowym w ręce i nieograniczone pełnomocnictwo i najniebezpieczniejszą broń przeciwko nam wszystkim.

Z całą świadomością sytuacyi, z zupełnem poczuciem skutków swego działania, a naszej bezsilności potem reprezentanci nasi rządzą się przyszłością naszą „in minus". — Jak to nazwać? Czem to jest?

Czytamy, że w Portugalii właściciele gruntów opuszczają swą ziemię i emigrują, bo nie są w stanie sprostać ciężarom podatkowym. Czyż i u nas dąży się celowo do tego samego? Czy to może leży w czyimś programie? U nas dotąd jeszcze wojny niema, ale stan nasz gospodarczy już jest gorszym, jak nieraz gdzieindziej bywa po wojnie.

Tyle bankructw już było dotąd, więcej jak drugie tyle zagraża. Chwiać się zaczynają i wielkie firmy i przedsiębiorstwa na najracyonalniejszych, a silnych podstawach oparte i ludzie pewni, a uczciwi, słowem filary społeczeństwa. Czyliż godzi się więc im a przez to samo i ogółowi i przyszłości naszej wspólnej podstawiać nogę? Czyż godzi się działać destrukcyjnie a z całą premedytacyą?

„Caveant consules"...!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 27; zachód przypada o godzinie 5 minut 18; długość dnia godzin 10 minut 51.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Romana, pojutrze w sobotę św. Albina.

Kraków 27 lutego.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek dn. 3 marca b. r. o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym: przejęcie miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej na etat państwowy, budowa dróg w gminach przyłączonych i i.

Wiec katolicki w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta zwołuje Polska Rada katolicka w Krakowie w niedzielę 2 bm. o godzinie 4 popołudniu do sali „Sokoła". Porządek obrad wiecu jest następujący:

1. Zagajenie prezesa R. D. Prof. Dr B. Wicherkiewicza.

2. „Ustawodawstwo państwowe i krajowe a zamykanie szynków w niedziele i święta" — ref. Dr Stanisław Biały, radca sądu krajowego, poseł do Rady państwa.

3. Koncesye szynkarskie miejskie a ograniczenie pijaństwa — referent T. Tabaczyński, rewident c. k. kolei państwowych.

4. Dyskusya.

Polska Rada katolicka wzywa na wiec wszystkich, dla których zdrowie fizyczne i moralne ludu naszego nie jest sprawą obojętną.

Opera na cel dobroczynny. W poniedziałek dnia 10 marca odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie operowe na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, zaaranżowane przez hr. Antoniową Potocką. Wykonana będzie przez szkołę operową prof. J. Marso opera Webera „Wolny strzelec", z udziałem orkiestry 100 pułku piechoty i chóru akademickiego. Komitet i szkoła dokładają energicznych starań, by opera wypadła jak najświetniej.

Odczyt o muzyce. W sobotę dnia 1 marca w Polskiem Związku niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5 o godz. 4 popołudniu odbędzie się odczyt Prof. Dra Franciszka Bylickiego pt. „O najnowszych prądach w muzyce" z ilustracyą na fortepianie. Goście mile widziani.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Walne zebranie członków Sekcyi rysowniczej odbędzie się w sobotę dn. 1 marca o godz. 6 wieczorem w II szkole realnej przy ul. Granicznej.

1) Sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym. 2) Wybór zarządu na rok bieżący.

Na dochód Przytuliska Weteranów z r. 1863, odbędzie się w najbliższą niedzielę tj. 2 marca w sali Starego Teatru, poranek symfoniczny pod dyrekcyą kapelmistrza Czyżowskiego. — Bilety po 2 K 20 h i po 1 K do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Na dochód bratniej pomocy słuchaczek kursów im. Baranieckiego odbędzie się w nadchodzącą sobotę dnia 1 marca o godz. 6 wieczorem w sali I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, odczyt Dra Bogdana Winiarskiego p. t. „Kościół i rząd w Królestwie Polskiem w latach 1905—1912". — Bilety do nabycia w księgarni A. Krzyżanowskiego.

W Palmową niedzielę dnia 16 marca odbędzie się staraniem „Towarzystwa Opieki nad młodzieżą szkół średnich" doroczna loterya spożywcza w sali Resursy urzędniczej, w hotelu Saskim ul. św. Jana.

Dochód przeznaczony na budowę bursy im. Dra Jordana.

„Skrzętność". Z komitetu organizacyjnego „Skrzętność" piszą do nas:

Stosownie do zapowiedzi założoną została przy ul. św. Tomasza 31 „Skrzętność". Panie ze zswalni im. Królowej Jadwigi zbierać będą stare ubrania, bieliznę, obuwie, kapelusze, żaboty, krawaty, słowem wszystko, co wchodzi w zakres garderoby męskiej, kobiecej i dziecięcej oraz sprzęty i naczynia, chociażby uszkodzone.

Komitet Pań, kierujący „Skrzętnością" zajmie się naprawianiem tych rzeczy i co tygodnia w dniu oznaczonym urządzi sprzedaż tych rzeczy.

Mamy na celu zaopatrzyć ludność ubogą w rozmaite rzeczy za cenę niską, a powtóre zyskać pewien fundusz, który obróconym zostanie na cele młodzieży rękodzielniczej. Ażeby zyskać życzliwość publiczności będziemy umieszczać co kwartał najściślejsze sprawozdanie z obrotów „Skrzętności" i na jaki cel pieniądze zostały użyte.

Dla ułatwienia upoważniona osoba do tego będzie kolejno objeżdżać wszystkie dzielnice miasta i zabierać rzeczy.

Bardzo bylibyśmy wdzięczne, gdyby jeśli można, ofiarodawcy raczyli nas zawiadomić, kiedy przybyć po przeznaczone dla „Skrzętności" rzeczy.

Ufamy, że jak wszystkie inne działy pracy, dla młodzieży rękodzielniczej, tak i „Skrzętność" potrafi zyskać sympatyę społeczeństwa. Adres: Kraków, „Skrzętność", ul. św. Tomasza l. 31, parter.

[redacted]

Akademickie Koło „Straży Polskiej" odbyło w dniu 22 bm. doroczne Walne Zgromadzenie. Ze sprawozdania Zarządu za rok 1912 wynika, że koło pracowało w sekcyi bojkotowo-odczytowej przez wydawanie komunikatów, odezw i przeglądów bojkotowych, urządzanie odczytów i wycieczek do fabryk polskich, w sekcyi sklepowej przez prowadzenie sklepu z wyrobami polskiemi i organizowanie kramów studenckich oraz w sekcyi krajoznawczej przez urządzanie wycieczek młodzieży podczas wakacyj po ziemiach polskich. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Zarządowi wybrano prezesem Stefana Podworskiego, wiceprezesem Włodzimierza Göttla; członkami Zarządu zostali: Fidziński Szczęsny, Gierłowski Józef, Knebloch Bronisław, Lachman Stanisław, Majeranowski Ludwik, Obrubański Adam, Okrzesik Franciszek, Paszkowska Janina, Pętkowska Wanda, Reaubonrg Adolf. Do komisyi sprawdzającej weszli: Cramerówna Maryla, Rybarski Mieczysław, Sołtysik Józef.

Komitet podwieczorków TSL. zawiadamia, że na podwieczorku w piątek dnia 28 bm. przyrzekli swój współudział: p. Stanisław Poleński, dyrektor teatru Nowości, p. Ludwik Tatajner, znany sympatyczny kabarecista i p. Jan Januszewski, artysta opery lwowskiej. Akompaniament objął łaskawie znany muzyk i kompozytor p. Z. Willer.

Z Resursy Urzędniczej. Z powodów niezależnych od Resursy zmuszonym był Wydział odłożyć zapowiedziany i przygotowany zupełnie Wieczór rozmaitości na sobotę dnia 8 marca. Program wieczoru pozostanie niezmieniony.

Obława policyjna. Skutkiem ostatnich kradzieży i włamań spełnionych w naszem mieście, zarządziła policya krakowska ubiegłej nocy obławę, rezultatem której było aresztowanie przeszło 60 indywiduów obojga płci.

Oszustwo. Markusa Weintrauba aresztowała wczoraj policya za wyłudzanie większych sum pieniędzy, pod pretekstem przewiezienia za nie zgłaszających się petentów do Ameryki.

Na gorącym uczynku kradzieży aresztowano ubiegłej nocy 21 lat liczącego Jana Cachla, który włamał się do jatek dominikańskich.

Pogoda. Dnia 26 lutego termometr doszedł od — 6·5 do — 9·0 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 27 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 739·7 mm, — termometru — 13·7 C, wiatr: północny.

Kronika zamiejscowa.

Powiatowy Zjazd oświatowy T. S. L. w Wieliczce odbędzie się w niedzielę dnia 2 marca, o godz. 3 popoł., w sali Magistratu, staraniem miejscowego Koła T. S. L. i Związku Okręgowego w Krakowie. Podstawę dyskusyi stanowić będą referaty Dra Szczepańskiego: „Szkic statystyczny powiatu wielickiego" i p. Karola Wierczaka: „O metodach pracy oświatowej wśród ludu wiejskiego". Zjazd ten wywołał podobnie, jak analogiczne Zjazdy w Chrzanowie i Wadowicach niezwykle silne zainteresowanie w całym powiecie.

Teatr artystyczny w Zakopanem, którego występy stale cieszą się powodzeniem, wystawia w niedzielę dwie sztuczki arcywesołe Twaina i Croniera. W przygotowaniu Feliksa Gwiżdża trzyaktowa komedya podhalańska p. t.: „Jak Wojtusia żenili". W tygodniu najbliższym występuje dzielna drużyna teatru artystycznego w Nowym Targu, nadto dwukrotnie w Zakopanem.

W sprawie pragmatyki nauczycielskiej udał się Wydział Zarządu głównego Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych in corpore do prezesa Koła polskiego Dr J. Leo, bawiącego obecnie we Lwowie i przedstawił mu niebezpieczeństwa, jakie wynikają dla nauczycieli naszego kraju z uchwalonego przez subkomitet projektu pragmatyki. W szczególności Wydział zwrócił uwagę na krzywdę, jaką nasz kraj spotka z powodu wprowadzenia nowej kategoryi posad prowizorycznych, nienregulowania kwestyi suplentów nieegzaminowanych i nieuwzględnienia lat służby spędzonych w charakterze suplenta nieegzaminowanego. Prezes Koła zapewnił deputacyę, że poruszonemi sprawami życzliwie się zajmie.

Ustąpienie inspektora szkolnego. Piszą do nas z Tarnowa:

Z końcem roku ubiegłego zapowiadano ustąpienie p. Wł. Lecha, dotychczasowego inspektora szkolnego. Obecnie ustąpienie inspektora stało się faktem dokonanym — ku największemu zadowoleniu świata nauczycielskiego a bezprzecznie z wielką korzyścią dla spraw szkolnictwa ludowego.

W najbliższych dniach obejmuje stanowisko inspektora w tarnowskim p. Jan Szumski z Jarosławia, zamianowany już inspektorem szkolnym na Tarnów i powiat tarnowski.

Nowego inspektora witają wszyscy z nadzieją, że przeprowadzi sanacyę opłakanych stosunków w szkolnictwie ludowym w jego okręgu panujących.

Publiczna szkoła w Polskiej Ostrawie. Krajowy wydział śląski uchwalił na posiedzeniu swem, odbytem w ubiegłym tygodniu, utworzyć publiczną czteroklasową szkołę polską w Polskiej Ostrawie. Uchwała zostanie wykonaną po zatwierdzeniu jej przez Radę szkolną krajową w Opawie, co prawdopodobnie nastąpi w najbliższych dniach.

Tygodniowy strajk szkolny dzieci górniczych polskich został zakończony pomyślnie.

Wkrótce również, wedle zapewnienia miarodajnych czynników w szkolnictwie śląskiem, otwartą będzie publiczna szkoła polska w Dziećmorowicach. Strajk dzieci polskich w Dziećmorowicach został w ubiegłym tygodniu zakończony na podstawie zapewnienia władz, że w najbliższym czasie szkoła publiczna polska zostanie kreowaną.

Sejmik relacyjny. Z Biadolin radłowskich piszą do nas:

W niedzielę 23 b. m. odbyło się tu liczne zgromadzenie włościan z Biadolin radłowskich i szlacheckich celem wysłuchania sprawozdania poselskiego posła do Rady Państwa Dra Antoniego Matakiewicza.

Przewodniczył włościanin Jan Janas. Poseł p. Matakiewicz w dłuższem przemówieniu omówił najważniejsze ustawy uchwalone przez parlament, zdobycze Koła polskiego, sprawę uzyskania zapomóg od rządu dla ludności włościańskiej nawiedzonej klęskami elementarnemi. Wyłuszczył stosunek stronnictw w Kole poskim i przedstawił projekty nowych ustaw ubezpieczenia społecznego, podatkowe, bezpłatnego robienia kontraktów przez sądy i t. p.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos naczelnik gminy Aleksander Oćwieja, Stefan Rzepka, Jan Niedojadło, Wojciech Pudło, Wawrzyniec Plichta i inni — na wniosek przewodniczącego Jana Janasa jednomyślnie uchwalono posłowi Matakiewiczowi votum zaufania.

Na zakończenie p. Matakiewicz przedstawił znaczenie spółek rolniczych, a w szczególności prosił, by słuchacze we własnym interesie przystępowali na członków spółki, rolniczo-magazynowej „Plon" w Tarnowie, której celem — zaopatrzenie włościan we wszystkie artykuły potrzebne dla rolników, przeważnie krajowe po cenach uczciwych.

Młodzież akademicka we Lwowie uchwaliła nadal podtrzymywać bojkot szkół rządowych w Królestwie Polskiem. Trzech akademików, którzy ten bojkot złamali, wiec akademicki wezwał, by opuścili wszechnicę lwowską.

Bezrozumne oszczędności. Nowy zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej zaprowadza „swoje" porządki tak odmienne od dawnych, polskich. Ostatnio wprowadzono następujące inowacye:

Parowozy najnowszego typu kolei wiedeńskiej, prowadzące pociągi kuryerskie i pospieszne, miały latarnie oświetlane gazem; obecnie zarząd drogi projektuje zamienienie oświetlania latarń na naftowe, gdyż koszt gazu jest podobno o kilka kopiejek droższy na każdej godzinie. Do jakich oszczędności dąży obecnie zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej może posłużyć fakt, że skasowano wydawanie mydła do mycia rąk we wszystkich biurach. Skasowano również wydawanie słomianek do wycierania nóg we wszystkich przedpokojach biur.

Jakie intencye kierują rządem przy wprowadzeniu tych zarządzeń, chyba chce powodować katastrofy i chce funkcyonowanie kolei, aby mieć pretekst do wyrzucenia reszty Polaków, których na razie pozostawiono.

Majoraty rosyjskie w Królestwie Polskiem. Po upadku powstania 1831 roku, Mikołaj I. skonfiskował dużo majątków polskich i porozdawał je pomiędzy różnych rosyjskich oficerów i czynowników z tem zastrzeżeniem, że powstałe stąd majoraty nie mogły być ani sprzedane ani wydzierżawione Polakom, ani też przez nich administrowane. Miał ten środek służyć do rusyfikacyi Królestwa, ale chybił zupełnie celu. Obdarowani, którzy w swoich majoratach wcale nie mieszkali, chcieli z nich tylko wydobyć jak największe dochody i wcale nie dbali o rusyfikacyę. Ponieważ zaś bez Polaków było po prostu niepodobieństwem gospodarować w skonfiskowanych majątkach, więc ciągle kołatali do rządu o zmianę ograniczeń. W końcu rząd pozwolił na używanie administratorów Polaków. Wówczas weszła w praktykę tak zwana administracya poręczająca, to jest administrator ręczył właścicielowi za pewną sumę dochodu i obejmował majątek w nieograniczony zarząd. Była to oczywiście utajona dzierżawa.

I to nie wystarczało właścicielom majątków, którzy nie mając z krajem nic wspólnego, chcieli się pozbyć ziemi, a uzyskać kapitał. Jeden majorat po drugim parcelowano za pozwoleniem rządu i liczba ich zmalała do połowy. Obecnie Duma uchwaliła, że majoraty mogą dzierżawić wszyscy z wyjątkiem żydów, nawet na lat 24. Padło zatem ostatnie ograniczenie, a próba z majoratami wykazała raz jeszcze, że wszelkie gwałcenie naturalnych praw ekonomicznych i społecznych za pomocą niesprawiedliwych ustaw wyjątkowych zawsze chybia celu.

Ze świata.

Za wolność Serbii. P. Kazimierz Bartoszewicz ogłasza w „Swiecie" rejestr Polaków, którzy pod Jerzym Czarnym (protoplastą dynastyi Karageorgiewiczów) walczyli w roku 1804 o wolność Serbii. Czytamy tam nazwiska generała Andrzeja Szczura, pułkownika St. Dzieduszyckiego, pułk. U. Haydela, oficerów Zawadzkiego, Cieńskiego, Koziebrodzkiego i t. p. Około 150 Polaków walczyło wówczas w powstaniu serbskiem. Pochodzili przeważnie z Galicyi. Tak więc w walkach o wolność Słowiańszczyzny południowej i Polacy zaszczytny brali udział, jak wogóle we wszystkich wojnach XIX. wieku o wolność ludów. Zapomnieli i Polacy i Serbowie, że przed 100 laty za wspólną walczyli sprawę.

Nemo propheta in Austria. Zmarł w Wiedniu Wilhelm Kress, 75-letni, nieznany światu inżynier. Mało kto wie, że Kress przed 35 laty skonstruował model aeroplanu. Nikt się jednak pomysłem nie zajął, nikt Kressowi nie dostarczył środków na zbudowanie aeroplanu. Model Kressa latał w sali odczytowej w r. 1880. Dopiero jednak w r. 1901 zdołał Kress zebrać dostateczną kwotę, by przystąpić do budowy statku. Z powodu zbytniego ciężaru motoru aeroplan nie wzniósł się w powietrze. Wynalazcę wyśmiano, zaniedbano i zapomniano. Kress nie miał już ani pieniędzy ani sił, by pracować nad aeroplanami. Inni przyswoili sobie jego pomysły, austryacki wynalazca zmarł bez sławy i w zapomnieniu.

Z dziedziny wojskowości.

Powołanie rezerwistów celem pokrycia braków w stanie prezencyjnym armii, może nastąpić w myśl rozporządzeń ministerstwa wojny z dnia 20 bm.; w roku bieżącym wyjątkowo jeszcze przed 1 kwietnia.

Rozporządzenie to pozostaje oczywiście w związku z zamierzoną demobilizacyą.

Reorganizacya artyleryi polowej rosyjskiej nastąpić ma w czasie najbliższym. Potrzebne środki ku temu uchwaliła już odnośna komisya Dumy, wyrażając przy tem życzenie, aby gruntowna reorganizacya przeprowadzoną została nietylko w artyleryi, ale także w innych częściach organizmu wojskowego Rosyi.

Trzechletnia służba wojskowa we Francyi. Według półurzędowych doniesień z Paryża minister wojny zaproponuje w Izbie zaprowadzenie trzechletniej służby wojskowej we wszystkich gatunkach broni, bez żadnych ulg, a więc przy zniesieniu także służby jednorocznej.

Nowy karabin maszynowy. W armii Stanów Zjednoczonych odbywają się obecnie próby z karabinem maszynowym systemu Colta, dającym 652 strzałów na minutę. Dwa takie karabiny zastępują w zupełności działanie ognia normalnej kompanii, liczącej na stopie wojennej 250 ludzi. Wojskowy zarząd amerykański zakupił już 500 sztuk karabinów tego systemu dla swej armii.

Japońska misya wojskowa przyjeżdża w najbliższym miesiącu do Europy celem przeprowadzenia studyów naukowo-wojskowych, szczególniej w Niemczech. Na czele tej misyi stoi generał Hossino, należący do sztabu generalnego.

Ze świata katolickiego.

Napad na katolicką świątynię w Petersburgu. Według dalszych wieści o napaści, jakiej dokonał episkop Nikander na kościół katolicki w Petersburgu, nadprokurator synodu po naradzie z ministrem spraw wewn. Makłakowem postanowił zamknąć świątynię, jako unicką. Onegdajszy czyn zacietrzewionego Nikandra, węszącego wszędzie za polsko-jezuicką intrygą spotkał się z uznaniem dostojników cerkwi. Protektor Nikandra, metropolita Włodzimierz wyraził temuż swoje zadowolenie.

„Nowoje Wremia" drukuje obszerny wywiad u biskupa Nikandra z powodu jego „wizyty"

w kościele Rosyan-katolików. Punktem ciężkości wywiadu jest oznajmienie biskupa, jakoby istniała w Rosyi „propaganda jezuicka". Proboszcz rzeczonego kościoła, X. Deibner, był, jak utrzymuje biskup, wyświęcony przez metropolitę grecko-katolickiego we Lwowie, Szeptyckiego. To samo już wydaje się biskupowi „wielce podejrzanem" (!) Podobno istnieje jeszcze inny kościół Rosyan-katolików, do którego ma uczęszczać jedynie arystokracya rosyjska. „Nowoje Wremia" dodaje w końcu, że w całej tej sprawie będzie przeprowadzone śledztwo urzędowe.

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchowych w dyecezyi krakowskiej. X. Andrzej Paryś, wikaryusz w Zatorze, zamianowany administratorem w Zatorze.

X. Jan Stojanowski, wikaryusz w Sidzinie, zamianowany administratorem in spiritualibus w Sidzinie ad Jordanów.

X. Józef Nowak, proboszcz w Krzywaczce, otrzymał dwumiesięczny urlop dla poratowania zdrowia. Zastępstwo w Krzywaczce objął X. Michał Siewierski.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 28 bm., poniedziałek 3 marca. Prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru". — (2 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Judasz z Kariothu".

Piątek. Przedstawienie amatorskie.

Sobota. „Szkoła mężów", komedya w 3 aktach Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński. — „Pocieszne wykwintnisie", komedya w 1 akcie Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński.

Niedziela popoł. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach Stefana Krzywoszewskiego. — Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Szkoła mężów" i „Pocieszne wykwintnisie".

Poniedziałek. „Dożywocie", komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone do połowy.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

TYDZIEŃ ASTY NIELSEN.

Od soboty dnia 22 bm. do piątku włącznie dnia 28 bm. (codziennie od 4 do 9-tej a w niedzielę od wpół do 3 do 11). 1) Komedyanci, dramat w 2-ch aktach, z Astą Nielsen w głównej roli. 2) Ballad-el-Djerid, w krainie daktyli. 3) Ona jedna... oni dwaj... (komedya). 4) Pantera Riri (komiczne). 5) Nawrócony, dramat ameryk. 6) Henryk niema szczęścia (komedya). 7) Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

1863—1913.

Świątniki górne pod Krakowem. Bardzo uroczyście obchodzono rocznicę powstania styczniowego w Świątnikach górnych.

Dnia 22 stycznia odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo, poprzedzone podniosłem kazaniem miejscowego proboszcza X. Migdałka.

Po nabożeństwie ruszył pochód na cmentarz, gdzie na grobie powstańców złożono przepiękne wieńce, dar p. Bąkowskiej, nauczycielki z Rzeszotar. W pochodzie wzięła udział cała ludność Świątnik i okolicy. Pochód był imponujący. Nie brakowało nikogo, stawili się wszyscy: szkoła ludowa, szkoła zawodowa ślusarska, rada gminna in corpore, członkowie Kasy Raiffeisena, członkowie „Czytelni", straż pożarna w galowym stroju a wreszcie tłumy ludu.

Nad grobem uczestników powstania wygłosił ze swadą patryotyczną mowę Dr Hoeflich, prezes Czytelni. Po odśpiewaniu pieśni polskich ruszono pochodem pod gmach „Czytelni", gdzie prezes wygłosił stosowne przemówienie.

Jako dalszy ciąg obchodu odbyło się w niedzielę 26 stycznia przedstawienie staraniem „Kółka amatorskiego". P. Blazowski, dyr. szkoły, wiceprezes „Czytelni" — w dłuższym, z wielką werwą i przejęciem wypowiedzianym odczycie przedstawił słuchaczom przyczyny, przebieg oraz upadek powstania. Na przedstawienie złożyły się — deklamacya: „Smutno nam Boże", Ujejskiego, wypowiedziana ślicznie i z uczuciem przez p. W. Ungebenera, st. praw, oraz dwa obrazki sceniczne: „Sen" i „Posiew wolności", odegrane przez tutejsze „Kółko amatorskie" prawdziwie artystycznie, rozeszła się publiczność do domów, wynosząc miłe a silne wspomnienia. *Uczestnik.*

Ciężkowice. W sobotę 8 lutego odbyła się w tutejszej szkole uroczystość ku uczczeniu rocznicy powstania. Dzięki staraniom i zabiegom grona nauczycielskiego z dyrektorem p. St. Średniawą na czele, uroczystość ta w całości wypadła bardzo dobrze i nader miłe wywarła wrażenie na uczestnikach.

We wstępnem słowie przedstawił p. Czerska treściwie, wyjaśnie i zajmująco obraz walk powstania 1863 r. Dzieci odśpiewały pieśni patryotyczne pod batutą p. W. Piszczkiewicza.

Dzieci deklamowały następnie patryotyczne wierszyki w krakowskich strojach. Z dzieci uczniów p. E. Zink dwa żywe obrazy Grottgera, które w oświetleniu bengalskiem udały się wybornie. Niestety, obywatele nasi — chociaż zaproszeni — nie odczuli potrzeby przypatrzenia się i przysłuchania produkcyom własnych swoich dzieci, pogrążeni w apatyi i gnuśności duchowej. Oby się z nią jak najprędzej ocknęli. *J. C.*

Dębica. Niedziela 16 lutego na długo zapisze się w pamięci mieszkańców tego ciężkiego zwyczaj miejskiego, które w dniu obchodu 50-ciolecia Powstania styczniowego zgromadziło tłumy ludu z miasta i kilkunastu gmin okolicznych.

Organizacyą zajęło się miejscowe Koło TSL, które przy współudziale młodzieży akademickiej już w okresie od 19 stycznia do 9 lutego urządziło cały szereg parafialnych obchodów i odczytów, rozrzucając między ludem odpowiednią ilość broszur objaśniających powstanie 1863 roku. W samą rocznicę dnia 16 lutego wystąpił pochód. Młodzież gimnazyalna z orkiestrą, Sokół w wieńcem stowarzyszenia miejscowego, Ogniska terminatorów, cała ludność miejska i wiejska, wreszcie straż pożarna — wszystko to na wezwanie stanęło w szeregu. Pochód liczący około 5000 ludzi w karnym ordynku wyruszył z kościoła do nowowzniesionego budynku „Sokoła", gdzie zapowiedziano obywatelski wiec oświatowy. Sala dość wielka zaledwie jedną trzecią część zebranego ludu pomieścić mogła, cała reszta zatrzymała się przed gmachem i przemówienia wygłoszone na sali powtórzone być musiały na zewnątrz budynku. Po zagajeniu przez Prezesa Koła TSL prof. Nycza, zabrał głos powołany na przewodniczącego wiecu prezes ropczyckiej Rady Powiatowej Hr. Tomasz Romer, który w gorącym patryotycznem przemówieniu podniósł powagę chwili, wymagającej skupienia wszystkich sił narodu około jednej myśli i konieczność zaniechania walk stronniczych. Następnie imieniem Zarządu Głównego TSL przemawiał prof. Wadysław Mazur ze Starego Sącza o najbardziej palących potrzebach w zakresie oświaty i zadaniach, jakie spełnia TSL.

Z kolei nastąpiły dwa referaty: Dra. Maryana Stępowskiego z Krakowa „O zasadniczych podstawach pracy oświatowej", oraz posła Stanisława Białego, sędziego z Brzozowa „O zwalczaniu pijaństwa i procesnictwa", wreszcie poseł Michał Jedynak mówił o konieczności wytężonego wsłuchiwania się w tętno chwili bieżącej i przygotowania się do wypadku, aby te nie zaskoczyły naród nieprzygotowany.

Lud ze skupieniem przez trzy godziny z górą słuchał referatu, a gdy na zakończenie tematu odwołał się do ofiarności ludu na cele obrony kresów nikt ale to liberalnie nikt nie opuścił sali, nie rzuciwszy ofiarnego grosza. Drobną monetą zebrano 60 K na rzecz TSL.

Po wiecu, który zakończył się pieśnią: „Serdeczna Matko" odbyło się w tejże samej sali przedstawienie sceniczne, na które złożyły się: Chór pod dyrekcyą prof. Gawrysia oraz sztuka p. Sydona Frydberga p. t. „Ksiądz Mackiewicz". Sala znów wypełniła się po brzegi i podniosły patryotyczny nastrój panował do końca wieczoru.

Zasługuje jeszcze na podniesienie mała wystawa oświatowa, jaką przy tej sposobności urządziło Koło TSL, udekorowawszy ściany Sokoła, grafikonami, ilustrującemi popularnie rozwój TSL za cały czas istnienia Towarzystwa oraz różne mapy i wydawnictwa.

Staraniem miejscowego Koła TSL, a przy żywem współpracownictwie młodzieży akademickiej, obchodami postania styczniowego objęto na ogół 30 wsi. W Program obchodów wchodziły: przemówienia miejscowych księży proboszczów, odczyty o roku 1863, deklamacye, itd. Każdej gminie ofiarowano oprawny portret Kościuszki; pomiędzy włościan sprzedano po bardzo niskiej cenie odpowiednie broszurki (ogółem 983 broszur i 240 obrazków za uzyskaną sumę 112 koron 69 l.). Obchody odbywały się w ładnie przybranych salach szkolnych, rozpoczynały się i kończyły pięknemi pieśniami dziatwy szkolnej. W obchodach wzięło udział ogółem do 3000 włościan. Nastrój panował wszędzie podniosły. Znakomity przebieg obchodów powyższych zawdzięczyć należy ogromnie chętnej, obywatelskiej pomocy miejscowych księży proboszczów, pp. nauczycieli, okolicznych dworów i wreszcie obywatelskiemu nastrojowi samych włościan.

Nauka, Literatura, Sztuka.

† **Paweł Thureau-Dangin.** Ubiegłego poniedziałku umarł w Cannes znakomity historyk i sekretarz wieczysty (secrétaire perpétuel) akademii francuskiej Paweł Thureau Dangin. Nauka francuska ponosi ciężką stratę, bo zmarły był jednym z najwybitniejszych jej przedstawicieli. Wśród licznych dzieł Thureau-Dangin wymienić należy „historyę monarchii lipcowej", wyszczególnioną przez akademię francuską nagrodą Gobert i wydaną w latach 1896—1906 „Historyę odrodzenia się katolicyzmu w Anglii", w której autor zajmuje się potężną ekspansyą katolicyzmu w Anglii XIX stulecia.

Zmarły pozostawia syna, znakomitego assyrologa i konserwatora w muzeum Luwru.

„Przegląd Powszechny" zawiera następującą treść: Emigracya ludu i program ochronny przez Henryka Wielowieyskiego. W przeznaczeń godzinie (wiersz) przez Krystyrę Sarynsz Zaleską. Kwestya szkolna na zjeździe katolików niemieckich przez St. Podoleńskiego. Nowe drogi w wykształceniu przemysłowem przez X. Lipkego T. J. Sztuki techniczne a sztuki odtwórcze podług Lippsa przez Dra Witolda Rubczyńskiego. Z twórczości Roberta Hichensa przez Teresę Wodzicką. Fakt powszechności religii w świetle pewności samorzutnej (dok.) przez X. Brunona Wolnika T. J. Zeszytu uzupełniają: przegląd piśmiennictwa i sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. W dziale tym piszą pp.: Tadeusz Sinko, A. Mazanowski, X. Starker, T. Jeske Choiński i inni.

„Tygodnik Ilustrowany". W bogatej treści ostatniego numeru „Tygodnika" wyróżnić należy przedewszystkiem znakomity artykuł nestora, postępowców warszawskich, Aleksandra Świętochowskiego. Autor zastanawiając się nad rozwojem polskiego ruchu antysamickiego, nad powodami, które ruch ten wywołały, dochodzi do wniosku, że „można szczerze współczuć ich (t. j. żydów) poniewierce, ich bólom... ale niepodobna dla tej litości popełniać samobójstwa".

Z dalszych artykułów „Tygodnika" wymienić należy dalszy ciąg studyum Elizy Orzeszkowej o „Zygmuncie Krasińskim", rozmowę z posłem Jaworskim o sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie, artykuł St. Dzikowskiego p. t. „Podwórza warszawskie" ilustrowany fotografiami, przedstawiającemi ciekawe widoki ze Starego miasta, wreszcie artykuł W. Perzyńskiego o wydalaniu polskich urzędników z zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej.

W dziale literackim drukuje „Tygodnik" dalszy ciąg pięknej powieści Wacława Sieroszewskiego „Beniowski", Reymonta „Rok 1794". Z. Miłkowskiego „Od kolebki przez życie" oraz wiersz Kazimierza Glińskiego p. t. „Echa Bałkanów", poświęcony walczącym o wolność współbraci ludom słowiańskim. Przytaczamy pierwsze dwie strofy pięknego poematu:

> Czy te orłów rozwichrzone chmury
> Do groźnego ruszyły pochodu?...
> Płyną z Zofii, płyną z Białogrodu
> Z gniazd przepastnych skalnej Czarnogóry,
> A im huczą z wód morskiej głębiny
> Rozbudzone echa Salaminy.
>
> Nie!... nie orłów to lot, nie piór wiecha
> Ponad bory wzlata i skał złomy,
> A im grają gromy... a nie gromy,
> A wtórują echa... a nie echa:
> To zaprzestał sclavus szetana pląsać,
> Orłem skoczył, targać chce —rwać—kąsać...

Numer uzupełnia kilka reprodukcyj najnowszych dzieł naszych artystów. Wśród nich wymienić należy: „Studyum portretowe" Mehoffera, „Zima w Beskidach" Fałata, „Południe" K. Laszczkiego, „Dziewucha" Augustynowicza itd.

„Teatr". Grono młodych przyjaciół teatru wydaje od trzech miesięcy w Krakowie ilustrowany tygodnik, poświęcony sprawom dramatu i teatru. Każdy zeszyt obok artykułów, omawiających zasadniczo problemy sztuki reżyserskiej i aktorskiej, zawiera obszerną, wykwintnie redagowaną kronikę teatrów polskich. — W ostatnim (4 tym) zeszycie znajdujemy nadto wyjątek z „Judasza" Rostworowskiego i ciekawą sylwetkę Jadwigi Mrozowskiej, skreśloną przez p. A. Waśkowskiego. Specyalną wartość przedstawiają ilustracye „Teatru", obrazujące życie na scenie i naokoło sceny.

Dział ekonomiczny.

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Krakowie odbyło w miniony czwartek swe doroczne Walne Zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej radcy ces. p. Józefa Góreckiego, właściciela fabryki wyrobów żelaznych. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, dyrektor-referent, kasyer miejski p. Onyszkiewicz przedstawił sprawozdanie z dyrekcyi Towarzystwa za rok ubiegły, z którego wymieniamy kilka ważniejszych cyfr, świadczących o rozwoju instytucyi. I tak:

W ciągu roku 1912 przybyło członków 122, wystąpiło 11. Towarzystwo z końcem roku liczyło więc 711 członków.

Stan udziałów wynosił z końcem 1912 roku 33.103 K 40 h.

Wzrost udziałów wynosi przeszło 6.000 K.

Fundusz rezerwowy Towarzystwa wzrósł do sumy 2.850 K 39 h.

Cały majątek własny Towarzystwa składający się:

w udziałach z kwoty . . .	33.103 K 40 h
w fund. rezerwowym z kwoty	2.850 K 39 h
wynosi razem .	35.953 K 79 h

i stanowi 11·05 proc. całego kapitału obrotowego.

Wkładki oszczędności pomimo masowego wycofywania oszczędności z instytucyj finansowych z końcem roku ubiegłego wzrosły o 23.559 K 62 h, tak, iż stan ich wynosił 267.173 K 29 h.

Dowodem szczególnego zaufania Publiczności do instytucyi, która zdołała zaspokoić żądania jej w chwili gorączki opanowującej właścicieli wkładek w jesieni roku ubiegłego jest stosunek, w jakim nieczłonkowie składają się na ogólną sumę wkładek razem z członkami instytucyi.

Na ogólną bowiem sumę wkładek członkowie złożyli 51.231 K 93 h, zaś nieczłonkowie instytucyi 215.941 K 36 h.

Obrót kasowy zwiększył się o 311.063 K 27 h i wynosił 2,528.494 K 67 h.

Z czystego zysku, osiągniętego w roku administracyjnym 1912 w kwocie 2.475 K 55 h. Walne Zgromadzenie wydzieliło:

a) do funduszu rezerwowego 495 K 11 h;

b) na 4 proc. dywidendę od uprawnionych udziałów 1.045 K 84 h;

c) resztę zaś 934 K 60 h — przeniesiono na rachunek roku 1913.

Następnie wybrano w miejsce ustępujących członków do Rady nadzorczej pp.: Góreckiego Józ., Stróżyńskiego, Rozdzieńskiego, Gajczaka i Karola Holeksę. Do komisyi rewizyjnej pp. prof. Przybylskiego, insp Sierhiejewicza i sekretarza Związku chrześc. robotników Puchałkę.

Pod koniec zebrania prezes Rady nadzorczej podziękował serdecznie ks. kanclerzowi Drowi Niklowi, za wydatną pomoc, jakiej w każdej potrzebie instytucyi udziela i prosił go o dalsze poparcie. Ks. kanclerz Dr Nikiel w odpowiedzi zachęcił Radę nadzorczą do dalszej pracy w obranym kierunku — ku pożytkowi członków i społeczeństwa.

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowckiem. Na odbytem dnia 22 lutego b. r. posiedzeniu Rady zawiadowczej przedłożyła Dyrekcya bilans za drugi rok administracyjny. Bilans ten wykazuje po dokonaniu odpowiednich odpisów w ruchomościach, wierzytelnościach wątpliwych i zarezerwowaniu znaczniejszych kwot w rachunku konsorcyalnym, czysty zysk w kwocie K 790.816 47, w czem mieści się przeniesienie zysku z r. 1911 w kwocie K 78.455·44. Czysty zysk za pierwszy rok administracyjny, który obejmował jednak czasokres 18 miesięcy, wynosił K 715.955·44.

Rada zawiadowcza uchwaliła postawić we Walnem Zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 15 marca b. r. o godzinie 11 przedpołudniem, wniosek na wypłatę dywidendy w wysokości K 24 od akcyi, jak za pierwszy rok administracyjny. Do funduszu rezerwowego ma być w myśl statutu przekazaną przypadająca na akcye Królestwa Galicyi dywidenda w sumie K 300.000 — i dalsza statutowa 5 prc. dotacya w kwocie K 10.621 05, razem więc K 310.621 05. Po pokryciu innych, statutem przepisanych dotacyj przeniesioną zostanie na r. 1913 kwota K 139.935·42.

Po uchwaleniu powyższego wniosku przez Walne Zgromadzenie wynosić będzie zwyczajny fundusz rezerwowy Banku K 621·419·32 tj. 6 2 prc. kapitału akcyjnego.

Reforma wyborcza.

Wczoraj doszedł podobno do skutku kompromis stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej. Późnym wieczorem zebrali się na wspólną konferencyę prezesi klubów polskich z prezydyami klubów ruskich. Na tej konferencyi przedłożono posłom ruskim dokonany w południe kompromis stronnictw polskich.

Rusini opierają się głównie przeciw żądanej przez konserwatystów patryfikacyi ordynacyi wyborczej. Również kwestya Rad powiatowych napotyka na trudności. Istnieje przypuszczenie, że Rusini zgodzą się na 62 mandatów sejmowych, które im Polacy zabezpieczą.

Dymisya namiest. Bobrzyńskiego?

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 lutego.)

Wiedeń. (Tel. wł.) W południe rozeszła się w kołach parlamentarnych pogłoska, że do min. spraw wewnętrznych nadeszła ze Lwowa depesza, w której namiestnik Bobrzyński zgłosił swą dymisyę. Pogłoska ta na razie nie została potwierdzona.

Obrady Komisyj parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya finansowa uchwaliła dzisiaj podwyższyć podatek od totalizatora o 50 proc. ponad normę proponowaną przez referenta.

Popołudniu wzięto pod obrady kwestyę rozdziału nadwyżki dochodów dla krajów.

Debata ta jest prowokacyą dla Polaków, gdyż polscy członkowie komisyi finansowej bawią obecnie we Lwowie i nie mogą brać udziału w obradach, mających doniosłe znaczenie dla Galicyi.

Debatę rozpoczęto na wniosek pos. Dra Diamanda.

Rezolucya polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi gospodarczej. Rozpoczęto debatę nad 12 rezolucyami czeskiemi, zwracającemi się przeciw wojnie z Serbią. Rozprawa przemieniła się w debatę polityczną, w czasie której omawiano oświadczenie hr. Stuergkha. Bardzo ostro występowano przeciw postępowaniu biura prasowego min. spraw zagranicznych.

Na wniosek kilku posłów niemieckich uchwalono następującą rezolucyę:

Komisya gospodarcza wyraża zadowolenie, że prezydent ministrów przy sposobności konferencyi z posłami niemieckiemi z Czech — tak daleko, jak na to stosunki pozwalały, dał uspokajające informacye o sytuacyi politycznej, które podziałały dodatnio na sfery agrarne.

Żałować należy tylko, że to oświadczenie przez biuro prasowe min. spraw zagranicznych i inspirowane przez nie oświadczenie zostało osłabione. Fakt ten wywołał niezadowolenie i zmniejszył zaufanie do oświadczenia prezydenta ministrów.

Sytuacya.

Rozbrojenie postanowione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Reichspost" przynosi obszerne szczegóły w sprawie porozumienia rosyjsko-austryackiego. Twierdzi ona, że zasadnicza decyzya w tej sprawie zapadła na wczorajszem posłuchaniu ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, u cara.

Z przedstawienia „Reichspost" wynika, że inicyatywa do tej akcyi wyszła ze strony Rosyi, poczem Austrya poczyniła ze swej strony konkretne propozycye, zmierzające do zarządzenia równoczesnej demobilizacyi zarówno ze strony Austryi, jak i Rosyi, na granicy galicyjskiej. Zarządzenia wojskowe poczynione na południowo-wschodnich granicach monarchii w Bośnii i Hercegowinie są z tego porozumienia wyłączone.

„Reichspost" przedstawia to porozumienie, jako wynik misyi ks. Hohenlohego. Car w odpowiedzi na pismo cesarza Franciszka Józefa skorzystał ze sposobności porozumienia, a dyplomacya poprowadziła następnie dalszą akcyę w tym kierunku. — Porozumienie to wymaga jeszcze tylko sankcyi obu panujących.

To wszystko jednak — dodaje „Reichspost" — nie znaczy jeszcze, jakoby wszystkie spory merytoryczne dyplomatycznej natury i inne, istniejące między Austryą a Rosyą kwestye sporne, były już załatwione.

Za dowód może posłużyć sprawa albańska, co do której porozumienie jeszcze nie nastąpiło. Dziś miała zajmować się kwestyą albańską konferencya ambasadorów w Londynie. Narady jednak nad tą sprawą odroczono do późniejszego terminu, mianowicie do zupełnego przeprowadzenia porozumienia między Austryą a Rosyą w sprawie demobilizacyi.

Demobilizacya za kilka dni.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych oświadczają stanowczo, że demobilizacya nastąpi w kilku dniach. Ze strony urzędowej wiadomość tę potwierdzono.

Pokój bliski.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Hakki basza otrzymał nowe instrukcye z poleceniem, aby starał się jaknajprędzej doprowadzić do pokoju.

Podział zdobyczy.

Belgrad. (Tel. wł.) W sytuacyi międzynarodowej zaszedł obecnie zwrot bardzo pomyślny, gdyż Rosya zbliżyła się do życzeń Austryi. Serbowie otrzymają Diakowę i Dibrę, zaś Czarnogórcy Ipek. Spory graniczne między państwami związkowymi zostaną pomyślnie załatwione, a Serbia otrzyma obszary na zachód od rzeki Wardar z dostępem do Saloniki, która pozostanie przy Grecyi.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 lutego.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda dzisiejsza była bardzo dobra.

Prochaska do Ameryki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Znany z afery z Serbią konsul Prochaska został przeniesiony do Rio de Janeiro.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 30 w poł. Prez. Tisza zawiadomił Izbę o przyjęciu przez cesarza dymisyi Zichy'ego, co przyjęto okrzykami „eljen"!

Walka z gabinetem Lukacsa.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że cesarz przyjął Lukacsa bardzo łaskawie i oświadczył, że sprawę Desy'ego uważa za załatwioną. Dymisyę Zichy'ego przyjął cesarz, nie wyrażając mu przytem zwykłego uznania. Następcą jego ma być sekretarz ministerstwa Jankowicz.

Opozycya twierdzi jednak, że doprowadzi do upadku gabinetu Lukacsa przez masowy strajk. Obejmie on Budapeszt i okolicę i rozpocznie się w dniu, w którym Sejm rozpocznie obrady nad reformą wyborczą. Wydano rozkaz, aby strajk prowadzony był spokojnie.

Amnestya w Rosyi.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ostateczny tekst amnestyi będzie ustalony najpóźniej d. 4 go marca. Z tego powodu odbędą się narady w radzie ministrów zwłaszcza co do spraw literackich, ponieważ wbrew opinii Szczegłowitowa, Kokowcew i Makłakow uważają za konieczną szerszą amnestyę. W związku z amnestyą informują, że sprawa rotmistrza żandarmeryi Treszczenki będzie umorzona tak samo jak sprawa napadu zbrojnego robotników w kopalniach leńskich na wojsko. Los Łopuchina, b. dyrektora departamentu policyi, ulegnie również złagodzeniu, mianowicie zesłanie bez terminu zamienią mu na termin określony. Kulabko będzie ponownie przywrócony do urzędowania. Co do Finlandyi, to łaski wyrażą się w darowaniu niedoborów w sumie około 10 milionów marek finlandzkich oraz skrócone będą kary członkom hofgerichtów.

Wyrok w procesie apaszów.

Paryż. (T. B.) W procesie apaszów przysięgli po 18 godzinnych naradach wydali werdykt dość niejasny, gdyż przyznali 12 oskarżonym okoliczności łagodzące, które jednakże odnoszą się do pewnych zbrodni nie zaś do osób, które zbrodnie popełniły. Dziś rano trybunał na podstawie tego werdyktu wydał wyrok, skazujący 4 apaszów na karę śmierci, 2 na dożywotnie roboty przymusowe; a resztę na więzienie od roku do dziesięciu lat.

Straszny wybuch.

Gijon. (T. B.) Według urzędowego sprawozdania liczba zabitych przy eksplozyi miny wynosi 24 osób. Wśród zabitych znajduje się kierujący inżynier i przedsiębiorca; liczba rannych jest znaczna. Przypuszczają, że wiele osób jest jeszcze pogrzebanych pod gruzami.

Katastrofa nastąpiła w ten sposób, że założono minę, zawierającą 3.500 kilogramów prochu, aby wysadzić małe wzgórze, przyczem cały deszcz kamieni spadł na ludzi stojących w oddali i na stojące w porcie okręty.

Rewolucya w Meksyku.

Londyn. (Tel. pryw.) Z Meksyku donoszą o nowych okrucieństwach zwolenników Huerty i Diaza. Rewolucyoniści rozstrzelali mianowicie brata zamordowanego przez nich prezydenta Madery, Emila Maderę, za to, że chciał zbiedz z obozu rewolucyonistów, oraz zabili wuja Madery, Alberta Laredę. Oburzenie przeciwko tym krwawym rozprawom politycznym wzrasta w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Józefowie Kosieccy ze Sięcina (Kieleckie), Stefan Zielewicz z Poznania, Mikołaj Vermont z Bukaresztu, Juliusz Seligman z Kolonii, Marya Wybranowska z Uszkowic, Józef Biskup z Pragi, Wilhelm Arneman z Hamburga, Dr Teodor Sienkiewicz ze Lwowa, Karol Reinhold z Paryża, Wilhelm Degerdon z Offenbach, Roman Kuryłowicz ze Lwowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu" pod numerem 523.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW
poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 212 0

Staruszka 89 letnia
bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie
Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU" 281 0

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{47}$ V 1912

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa.

12·01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.
12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.
3·55 rano, p. osob. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga). Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Sianek, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po. poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·33 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·51 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza
3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stryja.
10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.
11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·32 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza
4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia
7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·19 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·23 rano, p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,
2·05 rano, p. osob. Nr 44 z Zakopanego Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk
4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora. Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.
9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·15 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy. Petersburga. Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 25. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego